Nr. 39. Kraków, 25 Wrzesień 1886. Rok III.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

NASZ PRZEMYSŁ GORZELNICZY
wobec wojny cłowej z Rumunią.

Wstępny artykuł *Wiener land. Zeitung* z 4 września b. r. omawia pod tytułem powyższym, zagrożone przez eksport rumuński położenie i tak już zbyt podupadłego przemysłu gorzelniczego w Austro-Wegrzech. Rumunia, która dawniej nie wywoziła spirytusu, lecz owszem sprowadzała go z Węgier, mając wstrzymany odbyt swych produktów wskutek wojny cłowej z Austryą, przerabia ogromną ilość kukurudzy na spirytus i wywozi go przeważnie do Tryestu, szachując tam eksport spirytusu austryackiego. Wywóz ten spirytusu rumuńskiego do Tryestu wynosił już w roku ubiegłym, w osiem miesięcy po zaprowadzeniu cła od kukurudzy, cyfrę dosyć pokaźną, bo 1900 hl.; w czasie zaś od stycznia do maja b. r. podniosła się ona do 5000 hl., w samym zaś miesiącu czerwcu doszła do 4000 hl. Tak znaczny wywóz spirytusu umożliwionym został przez podnesienie dawnego cła od niego na 40 franków i ustanowienie zwrotu przy eksporcie w wysokości 65 franków, przez co utworzono premię eksportową, wynoszącą 25 franków.

Nic więc dziwnego, że podobny stan rzeczy zaniepokoił w wysokim stopniu szczególnie większych producentów spirytusu i że doradzają oni użycie energiczniejszych środków do walki na tem polu z Rumunią, a mianowicie: podniesienia również i w Austryi premii wywozowej, nawet ponad cyfrę rumuńską; nałożenia na wywożony z Tryestu i Rjeki spirytus rumuński cła przynajmniej w wysokości 10 złr.; nareszcie użycia wszelkich środków retorsyjnych, by tem prędzej przyprowadzić nieprzyjaciela do kapitulacyi.

Niektóre pisma nasze podały powyższe wiadomości w tym samym duchu. *Rolnik* lwowski z dnia 11 września b. r. w artykule wstępnym zgadza się bez zastrzeżenia ze środkami zaradczemi proponowanemi w *Wiener land. Zeit.*, zaś *Nowa Reforma* z dnia 14 września b. r. umieszczając w dziale ekonomicznym wiadomość o zwiększającym się exporcie spirytusu rumuńskiego i o ustającym imporcie do tego kraju drzewa z Galicyi, kończy to sprawozdanie następującą uwagą:

„Notując tu powyższe uwagi ze sprawozdania nie widzimy, aby cena zboża galicyjskiego podniosła się w górę tak, jak tego oczekiwano".

Co do nas, na sprawę tę zapatrujemy się nieco odmiennie. Wywóz spirytusu rumuńskiego do Tryestu szkodliwym jest przedewszystkiem większym gorzelniom fabrycznym na Węgrzech, które oparłszy się na ogromnych kapitałach i ulokowawszy się przy większych miastach, przerabiają produkt nie własny, lecz kupny, mając na oku tylko wywóz wyrobu swojego za granicę. Fabryki te doprowadziły do upadku gorzelnie rolnicze, prowadzone bez zasobu pieniężnego, lecz w głównym zamiarze podniesienia kultury ziemi; same zaś nie są w stanie uczynić zadość temu ważnemu warunkowi, gdyż nawóz nie nadaje się do

dalszego transportu, one zaś, pozbawione własnego gospodarstwa i leżąc przy wielkich miastach, marnują ten skarb rolniczy, puszczając go jak n. p. w Peszcie z wodą Dunaju. Mieliśmy już sposobność zanotowania tej smutnej prawdy w *Tygodniku Rolniczym*. — Jakkolwiek więc utrudniony przez konkurencyę Rumunii export spirytusu austryackiego, odbić się musi szkodliwie i na gorzelniach gospodarskich, to zniosą go one łatwiej, przerabiając własny tylko produkt i szukając choćby jedynego zarobku w pomnożeniu nawozu, na który to zysk gorzelnie fabryczne wcale rachować nie mogą, a nie zadawalniając się zbyt małym procentem od włożonego kapitału. będą zmuszone zmniejszyć swą produkcyę i szukać innej drogi dla spekulacyi. Wtedy ceny spirytusu mogą pójść w górę i dźwignąć małe gorzelnie z dotychczasowego upadku.

Podniesienie premii wywozowej odbyćby się musiało kosztem producentów, a lubo gorzelnie fabryczne poddałyby się chętnie tej konieczności, dajmy na to na przeciąg jednego roku, w nadziei przywrócenia dawnych zysków, to znowu gorzelnie gospodarskie nie są w stanie ponieść żadnych już więcej ciężarów, gdyż kapitałów do forsowania nie posiadają. Wniosek podobny poruszonym już był dawniej w Czechach; postawiono go również przeszłego roku na ogólnem Zgrom. Towarzystwa rol. w Krakowie. Ankieta złożona z głównych właścicieli gorzelni całej Galicyi, przeszła nad tym projektem do porządku dziennego, motywa zaś, które uchwałę tę spowodowały, umieściliśmy w odnośnem sprawozdaniu.

Obniżenie ilości wyrobu spirytusu, jak z jednej strony, wskutek nieopłacania się takowego, jest naturalnem i wskazanem, tak znowu proponowane przez niektóre dzienniki zobowiązanie się ku temu wszystkich producentów, jest ze względów miejscowych i czysto ludzkich niemożliwe. Związek taki, nie zawierający w sobie wszystkich jednostek, uszczuplałby się na korzyść tych właśnie, którzyby do niego nie przystąpili.

Na podniesienie cła od spirytusu rumuńskiego wkraczającego z Tryestu na terrytorium austryackie, zgadzamy się w zupełności, bo lubo zasady wolnego handlu bardzo są piękne w teoryi, to wszakże nieloicznie postępowałby ten, którýby dozwalał sąsiadom swoim wolnego wypasu ich bydła na własnem pastwisku, gdy oni w zamian, za każde przestąpienie granicy przez jego inwentarz, każą składać znaczne opłaty.

Wreszcie co da zaostrzenia środków wojenno-cłowych i przyspieszenia zdobycia Rumunii dla handlu austryackiego, to nie widzimy potrzeby zbytniego pośpiechu. Dążyć właściwie musimy do bezwarunkowego poddania się, a nie do kapitulacyi, którąbyśmy opłacić musieli pewnem ustępstwem pod względem wprowadzania do nas zboża lub bydła, coby zachwiać mogło jeszcze bardziej nasze rolnictwo, lub zniszczyć dotychczasowe postępy w hodowli. — A cóż zyskalibyśmy nawzajem? — Dr. E d. E g a n inspektor rządowy mleczarstwa w Buda-Peszcie, który objeżdżał Rumunię kilkakrotnie i zna dokładnie jej stosunki, w broszurze swej pod tytułem „Nasi rumuńscy sąsiedzi.“ powiada: „Rumunia jest krajem produkującym w sposób amerykański“; dobroć ziemi przeważa tam wszelkie inne stosunki: zwyczaj gnojenia roli nie jest znany i nieprędko będzie potrzebny; również nie używaną jest uprawa koniczyny i innych roślin pastewnych, gdyż ich nie potrzebują. Uprawa ziemi jest łatwiejszą i tańszą jak u nas; robotnik wraz z wyżywieniem kosztuje dziennie 67 ct., gdy na Węgrzech w niektórych komitatach kosztuje on dziennie do 3 złr. oprócz utrzymania. Podatki wynoszą w Rumunii 12% od czystego dochodu, gdy my płacimy 37%. Jedna z głównych korzyści Rumunii leży w nadzwyczaj dobrych stosunkach komunikacyjnych. Prawie każde gospodarstwo łączy się bardzo prędko za pomocą 19 stacyj na Dunaju z dwoma portami morskiemi, „Ta łatwość i rozmaitość komunikacyi wywołała nie tylko wzdłuż Dunaju, ale w całym kraju taki obrót, o jakim nie mamy nawet wyobrażenia i do jakiego nie dojdziemy nawet za 100 lat.“ Rumunia płaci za transport swej pszenicy do Anglii, do portu Birmingham 1.40 złr., gdy my płacimy z Pesztu do Hamburga 4.40 złr., a następnie przy transporcie statkiem 2.85 złr. Dr. E g a n radzi więc bezwarunkowe nałożenie cła na pszenicę idącą z Rumunii do nas, natomiast uwolnienie od cła wszelkich artykułów żywności biedniejszej ludności i paszy.

Co do cła od bydła, to dr. E g a n uważa je za nieodzowną konieczność, gdyż musielibyśmy sprzedać im nawzajem zbyt wiele skrzynek malowanych, butów dla chłopów i płaszczów z koców, które są głównemi przedmiotami pożądanemi od nas, byśmy mogli powetować szkodę 18 milionów złr., jaką ponieśliśmy przez spowodowany ztamtąd księgosusz między r. 1860 a 1868. Wprawdzie od czasu wojny tureckiej nie wystąpił tam księgosusz epidemicznie, ale nie było też żadnego roku by nie grasował sporadycznie, a mimo zaprowadzonych rozporządzeń sanitarnych, pozostawiają często padlinę niezakopaną nawet. Obecnie podług doniesień urzędowych przybrał właśnie księgosusz w Rumunii rozmiary epidemiczne.

Więc dla odbytu do Rumunii skrzynek malowanych w tulipany, butów chłopskich i guniek z najgrubszego sukna mamy przyspieszać ukończenie wojny choćby z wielkiemi ofiarami i narażeniem najżywotniejszych interesów rolniczych? Rumunia nie wrzuci w wodę swych produktów, ani też zamknie pobudowanych wielkim nakładem gorzelni; im jednak produkta te i wyroby dalszą będą miały drogę do zbytu, tem lepiej dla nas, a jedyną ochroną od nich mogą być tylko cła i energiczne starania o zmniejszenie kosztów transportu własnych naszych produktów.

Młynarze węgierscy, a po części nawet i nasi, pragnęliby zniesienia cła od Rumunii, gdyż ożywiłby się handel mąką, a nim ceny jej zredukowałyby się w odpowiednim stosunku do niskich cen zboża rumuńskiego, upłynęłoby wiele wody, a wpłynęło jeszcze więcej pieniędzy do ich kieszeni.

Czy ceny podniosły się od czasu zaprowadzenia cła na zboże rumuńskie? Niewątpliwie, bo w r. przeszłym mieliśmy za cet. m. pszenicy w tym miesiącu 6.50—7 złr., gdy obecnie płacą mimo dobrych urodzajów w Ameryce i Indyach, średnich zaś w Europie, po 8.50—9.50 złr. za cetn. m. W każdym jednak razie, gdyby nawet ceny te obniżyły się później, nie będzie to skutkiem zamknięcia granicy rumuńskiej, lecz innych przyczyn.

Na zakończenie przestrzedz jeszcze musimy, że żądania idące od Węgrów nie zawsze, a nawet bardzo rzadko zgodne są z interesm naszego kraju. Dawne pszysłowie, iż Węgier i Polak są dwa bratanki, odnosić należy wyłącznie do korda i szklanki, gdyż polityka tak narodowa jak ekonomiczna braterstwa tego wcale wykazać nie może.— Nawet dr. Egan, mimo że na kwestyę rumuńską zdrowo się zapatruje, lecz jako patryota węgierski, przy końcu wzmiankowanej broszury powiada: „Musi przyjść czas, gdy oba kraje (Rumunia i Węgry) wystąpią w połączeniu przeciw przewadze słowiańskiej“, a korespondent *Wiener land. Zeit.* dodaje: „Z pobieżnej treści tej bardzo polecenia godnej broszury widać już, że autor traktuje tę kwestyę z wszechstronną jej znajomością i przedmiotowością, a przedewszystkiem z wielkim patryotyzmem.

Rentowność gospodarstwa wiejskiego.

Przez A. Brunn z Wisbadenu.

(Dokończenie)

„Nie mam wcale zamiaru ganić gospodarstwa intenzywne; zdobycze gospodarczej umiejętności cenię bardzo wysoko, nie wszystko jednak, co przy ogólnem poglądzie na rzeczy jest słusznem i prawdziwem, pozostanie takimże we wszelkich stosunkach. Należy wszakże do szczególnej umiejętności, by z rzeczy ogólnie ważnych i prawdziwych wybrać to właśnie, co w odrębnych stosunkach jest do użycia i stać się może rentującem się, czyli oznaczyć dokładnie, w jakim stosunku znajdzie się rentowność do zaprowadzonych urządzeń. Komuż z nas nie jest znanem, iż gospodarze pracujący poprzednio na dobrej ziemi, tracą najczęściej majątek, gdy przeniosą się na złą glebę, gdyż to, co było stosownem na ziemi dobrej, nie jest do użycia na gruncie lichym, a w każdym razie jest bardzo ryzykownem. Trafne zastosowanie leży w zdolności dokładnej kalkulacyi, a gdzie tej nie ma, błędy nie dadzą się uniknąć.

Jeżeli zajmiemy się zagospodarowaniem czyli urządzeniem jakiego majątku, to przystąpić możemy do tego w dwojakim kierunku: albo zastosujemy się przeważnie do tego, jak poprzednio gospodarowanem było i jaki jest tryb gospodarstwa w tej okolicy; lub też odstąpimy od ogólnego gospodarczego stanowiska, uważając się za specyalistów pewnych gałęzi gospodarczych (jeżeli takowymi rzeczywiście jesteśmy). Nie mam bynajmniej zamiaru przenosić jedno zapatrywanie nad drugie, lub zachęcać wyłącznie do którego z nich, gdyż stosunki są zanadto odmienne, osobiste skłonności i zdolności zbyt różne, by podobna rada mogła być rozsądną i usprawiedliwioną. Chcąc jednak oznaczyć jak najdokładniej koszta produkcyi pewnego płodu rolniczego, przyjdę prędzej i skuteczniej do prawdziwego rezultatu, jeżeli zajmę stanowisko nie ogólne, lecz specyalne. Przy pierwszem uwzględniać muszę najrozmaitsze rzeczy, szczególnie zaś stosunek tego płodu do innych gałęzi gospodarczych; przy drugiem stonowisku odnosi się wszystko do tej głównej, specyalnej gałęzi. Sądzę, że nie wywołam przez to błędnego rozumienia mnie, jakobym doradzał nie zajmować się niczem innem, tylko tym jednym przedmiotem. On jest wszakże głównym celem, obok którego wszystko się obraca, do niego stosuje i pierwszeństwo mu oddaje. Gdyby n. p. głównym tym celem było mleczarstwo, to jeszcze wcale nie wykluczałoby ono trzymania pewnej ilości owiec dla należytego spożytkowania pastwiska na ścierni. — Jakież są zatem gałęzie gospodarstwa, któreby przedewszystkiem uwzględnić należało. Tymczasowo ograniczymy się głównie na gałęziach ściśle rolniczych i hodowlanych.

Przypuśćmy iż główną gałęzią gospodarczą ma być owczarstwo, które przedsiębiorca prowadzić ma na przestrzeni 1000 morgów dzierżawionych za 10.000 marek rocznego czynszu. W Marchyi brandeburskiej, gdzie gospodarowałem, jak w, ogóle we wschodnich prowincyach dzierżawi się po tej cenie grunta nie najgorsze, gdy przeciętna cena w dobrach królewskich w Poznańskiem wynosi tylko połowę tej kwoty. Że grunta wzięte w dzierżawę odpowiednie są do prowadzenia owczarstwa, trzeba z góry przypuścić, gdyż w przeciwnym razie nie byłyby w tym celu zadzierżawione.

W jakiby więc sposób gospodarować tu należało? Możnaby wprawdzie urządzić się rozmaicie, wolę jednak przytoczyć jako przykład bardzo ekstenzywne gospodarstwo, ponieważ ułatwia to dokładnie zrozumienie rzeczy, w razie zaś zaprowadzenia pewnych zmian, snadniej jest takowe rozważyć i następnie zastosować. — Przyjmuję zatem, iż prowadzę gospodarstwo 8-mio polowe, dając tylko 3 zasiewy, gdy reszta, t. j. 5 pól pozostaje pod koniczyną i trawami, przeznaczonemi częściowo do skoszenia, przeważnie jednak jako pastwisko dla owiec.

Z obsiewanych trzech pól idzie pierwsze pod oziminę, drugie pod rośliny pastewne, trzecie pod zboże jare podsiane koniczyną i trawami. Zbiór z tych trzech łanów zużytkowuje się także na pożytek owiec, z wyjątkiem koniecznej ilości potrzebnej na utrzymanie domu, czeladzi i zwykłego roboczego inwentarza. W gospodarstwie takiem stosowniej jest trzymać — o ile to możebne — woły zamiast koni, gdyż przez to powiększy się ilość bydła, wraz z krowami potrzebnemi do gospodarstwa domowego, folwark zaś posiada zawsze dosyć przedmiotów żywności, które najlepiej przez bydło wyzyskane być mogą. — Gdy więc wszystko oddaje się owcom, przyjąłem zaś ziemię nie naj-

gorszej jakości, to możemy mówić o owczarstwie prowadzonem intenzywnie, które produkuje n. p. w równej mierze mięso i wełnę. Najkorzystniej przedstawiałaby się hodowla matek, których roczne jagnięta sprzedawałoby się handlarzom. Na gospodarstwie takiem dałoby się łatwo utrzymać 1200 matek, od których można mieć co najmniej 900 rocznych jagniąt. Oczywiście, iż te nie mogłyby zostać wysprzedane całkowicie, gdyż 200-300 sztuk matek wypadałoby wybrakować co roku, zastępując je rocznikami; w każdym jednak razie przyszłoby do sprzedaży 900 sztuk. Wieleby za nie, jak również za wyprodukowaną rocznie wełnę wziąć można, nie chcę wyrażać w cyfrach, gdyż ceny w rozmaitych latach i wśród odmiennych warunków są zbyt niejednostajne. Zestawiam tylko tytuły dochodu, pozostawiając czytelnikowi wolność dodania liczb jakie za słuszne uzna.

Jagniąt rocznych 600 sztuk . . .	—	marek
Owiec starych 300 „ . . .	—	„
Wełna od 1200 matek	—	„
Wełna od 900 roczniaków	—	„
Razem . . .	—	„

Że przeznaczone na sprzedaż produkta powyższe nie należy zbyt nisko oceniać, wynika już z tego, iż prawie cały zbiór uprawianych trzech pól skarmia się owcami, wydatek zaś tych pól przyjąć wypada wyżej od zwykłego, gdyż po 5 letniej trawie i pastwisku obrodzi rola niewątpliwie lepiej, jak przy innym trybie gospodarstwa. Koszta uprawy roli wyniosą ledwie połowę tego, coby wydać należało przy uprawie 6-ciu pól.

Jeżeli więc porównamy dochód z rozchodem, do którego oczywiście dodać należy koszta zarządu powiększonej owczarni, to dójdzie się w bardzo wielu wypadkach do rezultatu, który poprzednio nie przypuszczano, i będzie się wstanie daleko łatwiej obrachować, ile wynoszą koszta produkcyi cetnara mięsa lub wełny. Dokładne wykończenie takiego rachunku jest jednak wtedy tylko możliwe, jeżeli się ma postawione liczby, w ogólnym wszakże przykładzie, jak obecny, można było podać tylko drogę, której się trzymać i sposób w jaki przy rachunku postępować należy.

Może ktoś zapytać — czyż się gospodaruje gdzie w ten sposób, i z jakim skutkiem?

W Szwajcaryi widziałem gospodarstwa mleczne, które miały same tylko trawniki, nie uprawiały wcale roli i gnoiły wszystko nawozem płynnym. Byłem do najwyższego stopnia zdziwiony wysokością czynszów dzierżawnych i że tak wysoko położone, na pozór suche ziemie, były przydatne pod uprawę traw.

Biorąc jako przykład takie, lub inne gospodarstwo oparte na bydle, to możemy oprzeć się na gospodarstwie mlecznem lub na przychowku młodzieży. — Przyjmijmy znowu dzierżawę z czynszem 10 marek z morga, to można na każdych 5 morgach (pruskich, czyli $2^1/_2$ austryackich) koniczyny i traw utrzymać bardzo łatwo jednę krowę. Założenie morgi trawnika na pięcioletni pożytek kosztować będzie 10—20 marek. Koszt utrzymania jednej krowy wynosiłby zatem bez paszy posilnej, 70 marek. Że utrzymanie krowy na paszy z 5 ciu morgów ziemi, odpowiedniej ku temu, możliwem jest nawet bez przykupna paszy posilnej, nie potrzeba dowodów. W każdym jednak razie dodanie tej paszy jest potrzebne i korzystne, wszakże i dochód będzie w takim razie wyższym.

Przez porównanie zatem dochodu od jednej krowy z kosztem jej utrzymania, t. j. paszy za 70 m. i wszystkich innych wydatków, przyjdziemy również do poznania kosztów produkcyi litra mleka lub funta masła.

Taksamo i przy hodowli młodzieży, rachunek przeprowadzony w powyższy sposób przedstawi się nam w innem świetle, jak byliśmy może skłonni mniemać.

Cóż powiemy na to, gdy dzierżawiony grunt użyty jako pastwisko, nietylko że czynsz swój opłaca, ale przynosi jeszcze pewną nadwyżkę; gdy przeciwnie, użytkowany jako rola, mimo zastosowania wszelkiego postępu, nie rentuje się i upada w dochodzie z każdym rokiem. Dowodzi to najdobitniej, że cały błąd spoczywał w tym wypadku w zbyt wielkich kosztach produkcyi. Naturalnem więc obejściem tej straty jest zmniejszenie kosztów uprawy nawet wtedy, gdy się mniej produkuje. Zupełne zaniechanie produkcyi, tak, jak to przemysłowiec zrobić może, jest dla rolnika niepodobnem, raczej uczynić mu wypadnie zwrot do innej gałęzi gospodarczej, przyczem musi umieć obrachować dokładnie, jak przedstawiają się w danych warunkach koszta produkcyi każdego pojedynczego przedmiotu.

Jakże często spostrzega się wbrew przeciwne postępowanie. Powiększa się przestrzenie uprawne w zamiarze pokrycia niedoboru obszerniejszą produkcyą, bez obrachowania co ta nadwyżka produkcyi kosztuje, bez względu, że rola coraz mniej wydaje i że użycie nawozów sztucznych opłaciłoby się daleko lepiej przy trawach.

Wszystko musi być w swoim miejscu i czasie. Intensywne gospodarstwo nie jest ani lepsze ani gorsze od ekstensywnego; każde z nich ma swą wartość i uzasadnienie, stosownie do danych warónkuw.

W podanych przeciętnych cenach targowych czytamy:

Za 1000 klg. pszenicy płacą 159 mar., za 1000 klg. siana 60.2 mar., zatem 2.65 klg. siana kosztuje tyle co 1 klg. pszenicy. — Przy jednakowych warunkach zbieramy przecież z morga znacznie więcej jak 2.65 cetn. siana w stosunku do 1 cetn. pszenicy, koszt zaś produkcyi przy sianie znacznie są niższe jak przy zbożu.

Mam przekonanie, iż przez wyjaśnienie — w sposób powyżej podany — swoich stosunków gospodarczych, przyjdzie się do poznania wielu popełnianych błędów i omyłek, których się dotychczas nie przypuszczało, ani za możliwe uważało. Samo rozważanie nie obowiązuje jeszcze nikogo do zmiany trybu gospodarczego, a w każdym razie zastanowienie się, zgłębienie przedmiotu, porównanie i obrachowanie jest lepszem i pewniejszem, jak bezmyślne trzymanie się dotychczasowego systemu, gdy niezwalczone przeszkody stają w dalszej jego drodze.“

———

Podawszy w piśmie naszem kilka już opisów gospodarstwa intensywnego, lub też wyniki silniejszej uprawy roli, czuliśmy się obowiązani umieścić rozprawę powyższą, której autor skłania się wyraźnie na stronę gospodarstwa ekstensywnego. Czynimy to tem chętniej, iż nie popieraliśmy wyłącznie żadnego z tych kierunków, przyznając każdemu wartość względną, zależną od wielu okoliczności i stosunków.

Jakkolwiek autor w ocenianiu gospodarstwa pastewnego idzie może za daleko, rozumowania jego i argumenta rachunkowe mają słuszną podstawę, pozostawieniem zaś wolnego miejsca do zapełnienia cyframi, zachęca czytelnika do spróbowania owej kalkulacyi, która jest niewątpliwie jedynym pewnym fundamentem do ustroju każdego racyonalnego, a zatem rentującego się gospodarstwa.

O nawożeniu kainitem.

Prof. Märcker w Halli ogłosił obszerne sprawozdanie o rezultatach praktycznych nawożenia kainitem i w końcu streszcza swoje spostrzeżenia, jak następuje: 1. Nawożenie kainitem okazało się najkorzystniejszem wtedy, gdy w roli była obfita ilość substancyi organicznych, azot w sobie zawierających, oraz znajdowało się w niej wapno i dodane były skuteczne fosfaty. 2. Nawożenie na wapnistym gruncie bagnistym pod uprawę zboża, roślin okopowych i nasion handlowych tylko wtedy się opłacało, jeżeli była dodana odpowiednia ilość kwasu fosforowego, bądź w superfosfacie, bądź w precypitacie, i to na morgę około $4^1/_2$ centn. kainitu i 30 funtów kwasu fosforowego. 3. Jednostronne nawożenie kainitem na lekkim gruncie piasczystym bez domieszki fosfatów, okazało się korzystnem tylko pod łubin, sporek, seradellę i na niektórych łąkach bagnistych. Rozsiewa się w styczniu i lutym, w ilości około 3 ctr. na morgę. 4. Nawożenie kainitem z fosfatem opłacało się pod groch, bób i koniczynę. Po tych roślinach opłacało się nawożenie kainitem z fosfatem bardzo dobrze w drugim plonie przy roślinach kłosowych na gruncie niemarglowanym i niewapiennym. Rozrzuca się nawóz przed siewem i albo go się przyoruje, albo zawłóczy. Na morgę bierze się około 3 cent. obok 20 funtów kwasu fosforowego. 5. Nawożenie kainitem pod ziemniaki, tytoń i buraki cukrowe *pogarszało jakość*. Objawiało to się w mniejszem stopniu w miarę wcześniejszego siewu (w sierpniu i wrześniu roku poprzedzającego). Obfite nawożenie kainitem nie wywierało szkodliwego wpływu na te rośliny w drugim plonie. Jako przedplon znosił bez szkody groch, łubin i seredella 6 centn. kainitu na morgę. 6. Zgrupianiu się kainitu zapobiegała domieszka 10—25 prc. superfosfatu. Przesypywanie mierzwy stajennej $^1/_2$ funtem tej mieszaniny na jednę dorosłą sztukę bydła dziennie, podnosiło znacznie użytek mierzwy. 7. Również stwardnieniu kainitu zapobiegała domieszka $2^1/_2$ prc. próchna torfowego. Kopalnie kainitu dostarczają na żądanie tej mieszaniny. Ta domieszka zaleca się wtedy, gdy kainit ma być dłuższy czas przechowany lub gdy ma przebywać w workach dłuższą drogę, zwłaszcza wodną. Do „doświadczeń“, jakie inżynier Beck ogłosił w swojej mapie kainitowej, dodaje Schultz z Lupitz, że pożytek z kainitu podnosi bardzo znacznie obfity deszcz (100 mm. w miesiącu), spadający na ziemię piasczystą oraz w czasie wypuszczania kłosów i kwitnienia. Za pomocą kainitu i odpowiedniego dodatku fosfatu można wpływać według upodobania na pożytek z azotu w roli i w oborze się znajdującego i konserwować azot organiczny; dla uniknięcia „szkody“ należy atoli równocześnie dbać o to, aby obecność wapna przywracała jak najrychlej tworzenie się saletry w roli, które kainit osłabia a częstokroć zupełnie wstrzymuje. Koniecznem warunkiem tego procesu jest woda. *(Z Ziemianina.)*

JESZCZE w SPRAWIE ŁUBINU NA GLINACH.

W uzupełnieniu poprzedniego swego sprawozdania o rezultatach, jakie sprowadza łubin na jałowych lub wyjałowionych gruntach gliniastych, pośpieszam zakomunikować Sz. Redakcyi bardziej dokładne dane, bo oparte na obliczeniu plonu po sprzęcie i próbnych jego omłotach.

Otóż w majątku Ch. użyte były dla próby pola o glebie jednostajnej gliniastej, na takimże podłożu, odpowiadające typowi gruntów klasy II według klasyfikacyi przyjętej przez T. K. Z., a różniące się jedynie od siebie siłą sterkoryzacyi. Z obliczenia okazało się, że mórg 300 prętowy wydał owsa:

a) po pszenicy, a więc w nawozach kóp 3 = korcy 8;
b) po życie sianem w białej koniczynie (nawozy dawniejsze) kóp $3^1/_2$ = korcy 10;
c) na przyoranym łubinie, w polu zupełnie płonnem kóp $5^1/_2$ = korcy $20^3/_4$;

przyjmując 140 funt. za korzec, który w naturze ma w tym roku wagę, 150 funt.

Z tego doświadczenia okazuje się, że łubin jest w stanie wydać plon następnego zboża respective owsa dwakroć z górą wyższy na zupełnie jałowych gruntach, niż większy lub mniejszy zasób nawozów stajennych w tymże gruncie.

W sąsiednim powiecie w majątku K. zrobiono próbę z siewem pszenicy w podobnych warunkach, ale rezultat, jakkolwiek bardzo dobry, wypadł w innym stosunku. Plon pszenicy na nawozach wynosi około 8 kóp z morga, na gruntach zupełnie jałowych, po przyoranym łubinie, 5—6 kóp. Jęczmień na łubinie jest zupełnie takiż sam, jak na nawozach. Ponieważ nie robiono tam jeszcze próbnych omłotów, przeto ilości ziarna ściśle oznaczyć jeszcze nie mogę; na oko wszakże, zarówno pszenica jak jęczmień

siane na łubinie, nie ustępują pod względem obfitości ziarna zbiorom, pochodzącym z pól nawożonych. Zdaje się tedy, że rozpowszechnienie nawozu łubinowego pozwoli nam niebawem zamienić pustkowia na urodzajne i wdzięczne pola. H. W.

(Z Hodowcy)

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 8-me. Grunta pańskie pod względem obsiewu trawami, podzielić należy na dwie kategorye: do pierwszej należeć będą piaski głębokie z równem podglebiem, sięgającym do 2 m. głębokości, jako bezwarunkowo suche; do drugiej kategoryi zaliczyć wypadnie piaski ze spodem ilastym lub torfiastym, które muszą mieć wilgoć w głębi.

Na pierwsze, o ile są w dobrej sile nawozowej, odpowiednią byłaby następująca mieszanka:

Rajgrasu francuskiego	4	klg.
„ włoskiego	3	„
Tymotki	3	„
Kostrzewy twardej	3	„
„ owczej	2	„
Razem	15	„

Na polach drugiej kategoryi dodać można zamiast kostrzewy twardej i owczej, koniczyny chmielowej 3 klg. i koniczyny szwedzkiej 2 klg.

Co do nawozów sztucznych, to używać można na wszystkie powyższe pola kości lub superfosfatu w ilości $2^1/_2$ cet. m. dając je w jesieni jednocześnie z ziarnem zboża. W razie niedostatecznego rozwoju roślinności przy braku azotu w ziemi, można wzmocnić ją przez dodanie wcześnie na wiosnę 30 do 50 klg. saletry chilijskiej, siejąc ją powierzchu, byle przy bardzo dostatecznej ilości wilgoci.

Odpoweidź na pytanie 9-te. Jeżeli gleba w ogóle jest dobra, a nieudawanie się koniczyny czerwonej przypisać należy tylko zbyt często powtarzanemu zasiewaniu jej, to należałoby użyć w tym celu koniczynę szwedzką, która lubo jest jednokośną, daje wszakże na ziemiach urodzajnych i wilgotnych sprzęt tak obfity, iż dorównywa ona często dwóm miernym pokosom koniczyny czerwonej, trwa zaś dwa, a nawet trzy lata. Dostateczna jednak wilgoć jest tu warunkiem nieodzownym. Co do mieszanek traw dwuletnich, to byłoby odpowiedne następujące:

Rajgrasu angielskiego	2	klg.
„ francuskiego	2	„
„ włoskiego	3	„
Trawy kupkowej	2	„
Lisiego ogona	2	„
Tymotki	2	„
Koniczyny szwedzkiej	2	„
Razem	15	„

Odpowiedź na pytanie 10-te. Jeżeli nie zależy na utrzymaniu w czystości rasy kuhlandskiej, krowy zaś, wskutek chybionego zapewne doboru pojedynczych sztuk, dają zbyt mało mleka, to skrzyżowanie z rasą holenderską, lubo nie poprawi budowy, przyczyni się jednak niewątpliwie do lepszej mleczności. Można to jednak uzyskać przez dobranie buhaja rasy kuhlandskiej po bardzo mlecznych rodzicach.

Redakcya *Tygodnika Rolniczego.*

ROZMAITOŚCI.

Zakupno koni dla armii austryacko-węgierskiej odbywać się ma, podług rozporządzenia Ministerswa wojny, o ile możności wprost od hodowców, w którym to celu dozwolono komisyom asenterunkowym podnieść cenę o 30% przy kupnie wyjątkowo szlachetnych koni. Za zwykłe konie dla kawaleryi oznaczona jest cena 250 złr. za konie dla artyleryi 350 złr., za konie rasowe dla kawaleryi uzyskać można teraz także 300—325 złr. Przeszłoroczna próba zakupowania koni na urządzonych w tym celu jarmarkach na Węgrzech i w Galicyi niezupełnie odpowiedziała oczekiwaniu rządu, gdyż przy rocznej potrzebie 6,100 koni zakupiono w ten sposób ledwie 1,500 sztuk, o resztę zaś musiano zwrócić się do pośredników. Wiedeńskie gazety rolnicze przypisują niepowodzenie to niedostatecznemu zawiadomieniu hodowców, które odbywać się powinno przez ogłoszenia umieszczane nietylko w dziennikach urzędowych, ale przedewszystkiem we wszystkich pismach rolniczych.

Doświadczenia paszenia suchemi i moczonemi ziarnami kukurudzy (końskiego zęba) podjęte w ten sposób na 20 sztukach owiec, że 10 sztuk dwuletnich owiec dostawały 625 gramów suchych ziarn kukurudzy, dalsze 10 sztuk w tym samym wieku taką samą ilość ziarn, lecz moczonych, podaje weterynarz Müller w „Bericht über das Veterinair. Wesen im Koenigreich Sachsen.“ Ażeby zapobiedz wyługowywaniu pierwiastków proteinowych oraz soli, użyto taką tylko ilość wody, ile jej ziarna pochłonąć mogły. Obie grupy zwierząt do doświadczenia przeznaczonych, otrzymywały paszę poboczną w równym gatunku i w równej dobroci. Przy podjętem ważeniu obudwóch oddziałów po upływie czterech tygodni, przekonano się, że owce pasione suchym ziarnem kukurudzy przybrały na sztukę o 3 klg. więcej wagi od sztuk pasionych ziarnem moczonem. Po upływie dalszych czterech tygodni, wzrosła waga pierwszej grupy w stosunku do drugiej o dalsze $5^1/_2$ klg. na sztuce. Nierówny ten przyrost wagi ciała tłómaczy Müller w ten sposób, że z jednej strony przez moczenie ziarn kukurudzy zawierających bardzo znaczną ilość mączki, przetrawienie ich przy przeżuwaniu zbytecznie się skraca, oraz nie może nastąpić gruntowne ich przerobienie, z drugiej zaś strony przez silniejsze żu-

cie twardszych ziarn wyrabia się silniejsze wytwarzanie się śliny, a tem samem żywsze zamienianie się mączki w cukier, aniżeli się to dziać może przy spasaniu moczonych ziarn.

Przechowanie ogórków w świeżym stanie przez zimę odbywa się podług „Dresdener land. Presse“ w ten sposób, iż zerwane z korzonkiem obmywa się je wodą za pomocą miękkiej szczoteczki, a po zupełnem obeschnięciu powleka się starannie białkiem, które zaschnąwszy nie dopuszcza powietrza do środka. Ogórki takie zawieszone na sznurku w suchem miejscu tak, by się nie stykały z sobą, przechować się dadzą przez kilka miesięcy.

Nadanie zapachu owocom. Zdarza się często, iż owoce, a szczególnie jabłka przechowywane długo w piwnicy, nabierają przykrego odoru; inne znowu owoce mimo doskonałego smaku nie mają żadnego prawie zapachu. By błędy te naprawić, radzi przytoczona powyżej gazeta drezdeńska, by włożyć takie owoce między wysuszone listki kwiatu dzikiego bzu, fałszywego jaśminu i rezedy, a po dwóch lub trzech tygodniach nabiorą bardzo miłego zapachu.

Trwały i tani pokost na podłogi uzyskuje się z zielonych łupin orzechów włoskich, które zostawia się na kupie aż do zagnicia, poczem gotuje takowe i przecedza przez sito. Po sklarowaniu się tego płynu pociąga się nim dwukrotnie podłogę, a przed wyschnięciem takowej powleka olejem lnianym. Sposób ten jest tani i jak zapewnia „Oestr. land. Wochenblatt“ nie ustępuje najlepszemu lakierowaniu.

Utrzymanie w czystości wody w źródle. Mąceniu się wody w źródłach, co szczególnie po każdym deszczu następuje, zapobiedz można następującym sposobem: Wziąć czystą beczułkę odpowiednich rozmiarów, wybić z niej wierzchnie dno, w dolnem zaś przewiercić kilkanaście małych otworów. Na dnie beczułki wysypać należy kolejno, warstwami w grubości kilkocalowej; najprzód żwir, od spodu grubszy, iżby niewypadał dziurkami, zwierzchu miałki; następnie warstwę piasku dobrze wypłukanego, na nią warstwę utłuczonego węgla drzewnego i nareszcie czwartą warstwę z piasku posypanego żwirem. W ten sposób zaopatrzoną beczkę umieszcza się w zdroju tak, by woda mogła się podnieść do potrzebnej wysokości.

Przestroga przy rozsiewaniu rękami nawozów sztucznych. Dr. M i t t e n b e r g podaje do publicznej wiadomości, iż rozsiewanie ręczne nawozów zawierających saletrę lub kali (kainit) sprawia, przy najmniejszej rance na ręku, zapalenie naczyń limfatycznych i zakażenie krwi, jak to niejednokrotnie w praktyce swej sprawdził. W jednym wypadku musiano odciąć palec, a mogą być skutki daleko jeszcze gorsze. Należy zatem przestrzegać pilnie, by ludzie użyci do rozsiewania tych nawozów mieli ręce wolne od wszelkich zadraśnień.

Handel gęśmi. Przez Strzałkowo przepędzono w tym roku przeszło 80 tysięcy gęsi, które handlarze po części zakupili w okolicy Strzałkowa, po części z Królestwa Polskiego. Teraz jeszcze codziennie przepędzają około 600 do 700 sztuk, płacąc za sztukę w Królestwie po 6—7 złp. czyli 1,80—2,20 m.

Zmiana koloru zerwanych róż. By nadać różom białym ulubiony przez panie kolor herbaciany, daje się podług „Trik's Rundschau“ do 1 litra gorącej wody 8—10 gramów ałunu (lub kwasu pikrinowego), a po ostygnięciu wkłada się do tej wody białe róże, które po godzinie przybierają pożądany kolor. Przez dodanie w ten sam sposób nieco jodu farbuje się je na kolor fiołkowo-niebieski, a za pomocą safraninu i curcumy uzyskuje się kolor jasno-szkarłatny. By nadać różom czerwonym kolor ciemniejszy, używa się ałunu i safraninu. Wodę odmieniać należy codziennie dodając kawałek żelaza, by ochronić ją od szybkiego rozkładu, a wtedy bukiet przetrwać może w świeżym stanie przez 10—14 dni.

Piękna i błyszcząca sierść u koni uzyskuje się przez dawanie im na początku jesieni i wiosny w przeciągu 4 tygodni co drugi dzień po garści siemienia lnianego ugotowanego w 7 litrach wody. Ma to również chronić konie od zołzów, a przynajmniej ułatwiać odbycie tej choroby bez szkodliwych następstw.

(Feierabend des Landwirth).

Oczyszczanie polyturowanych mebli odbywa się najlepiej podług *New-Jorker Staats Zeitung* za pomocą świeżego mleka, którem zaraz po wydojeniu obciera się meble kawałkiem wełnianej materyi aż do zniknięcia wszelkiej wilgoci. Po kilkakrotnem powlóczeniu uzyskuje się czyste i błyszczące wyglądanie mebli bez wszelkiego niemiłego odoru. Przy nowych meblach można używać tego sposobu co tydzień.

Ostrożność przy zakupywaniu mąki z ryżu. (Reismehl) poleca prof. J. König, kierownik stacyi doświadczalnej w Monasterze, w Westfalii. Tenże znalazł w mące z ryżu, opatrzonej w markę G. H. nr. II, następujące zawartości: proteinów 8,06 prc., tłuszczów 3,50 prc., drzewnika 28,00 prc. Taka mąka nie jest prawie niczem więcej, jak zmielonemi łupinami ryżowemi i n i e m a p r a w i e ż a d n e j w a r t o ś c i p o ż y w n e j. Jakkolwiek mąkę tę poleca firma renomowana, to nie przeszkadza bynajmniej być tem więcej przy zakupnie ostrożnym. W y p a d a k u p o w a ć t y l k o w t e d y, j e ż e l i k u p i e c z a w a r t o ś ć c z ę ś c i p o ż y w n y c h z a g w a r a n t u j e.

(Z Ziemianina).

Niszczenie sprężyka zbożowego. (agriotes segetis) w zasiewach. Jako skuteczny i doświadczony środek przeciwko temu szkodnikowi, poleca „Westfalska Gazeta Rolnicza“ wapnienie roli. Dopóki środek ten stosowany był w niewielkich rozmiarach, całe łany obsiane żytem, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, bywały zniszczone do szczętu; chociaż żyto wschodziło pięknie, lecz wkrótce zaczynały się ukazywać puste miejsca, powiększające się z każdym dniem, tak, że w następnym roku plon nie wynagradzał kosztów zasiewu i sprzętu. Przyczyny tego szukano w będącem w zwyczaju w piaszczystych, wrzosem porastają-

cych okolicach północnych Niemiec, ździeraniu tej naturalnej pokrywy jałowego gruntu, układaniu jej w kupy i przez polewanie gnojówką zamienianiu jej na kompost, służący do użyźnienia uprawnych pól, ku czemu urobiony w gospodarstwie obornik nie wystarczał. Do ugruntowania tego mniemania skłoniło spostrzeżenie, że po zasiewaniu owsem świeżo wydartych wrzosowisk, sprężyk zbożowy ukazał się w wielkiej ilości. Po nawożeniu wapnem w ilości 36 do 72 centnarów na hektar, klęska ta stanowczo została usuniętą, na przeciąg kilku lat. Wapno było rozsypywane przed zasiewem i z nim razem broną przykryte. Również buraki, rzepa i kapusta za pomocą tego środka skutecznie są chronione od zniszczenia przez robaki.

SPRAWOZDANIE O CENACH CHMIELU.

Otrzymaliśmy następującą depeszę:

Zatec 15 września 1886 r.

Obniżenie się cen tytejszych spowodowanem zostało raptownem spadkiem cen w Norymberdze, jak oraz okolicznością, iż dotąd nie pojawili się jeszcze obcy kupcy na targu naszym. Spodziewać się należy, iż dotychczasowe zakupno południowo-niemieckiego i w ogóle obcego chmielu rozciągnie się wreszcie do naszej okolicy, a wtedy handel tym produktem na nowo się ożywi.

Obecnie notują za 50 klg. następujące ceny:

W Norymberdze stosownie do jakości chmielu 35—90 marek

Zatecki	70—105	złr.
Styryjski wczesny gatunek . . .	55— 65	„
Wyższo-austryacki, późny	35— 45	„
Badeński, hallestauerski i wirtenberski	55— 65	„
Galicyjski	40— 75	„

Głównie poszukiwane są najlepsze tylko gatunki (prima); kolej na mniej wyborowe i pośledniejsze gatunki przyjdzie dopiero później, ceny ich wszakże nie dadzą się jeszcze oznaczyć.

Sprawozdanie handlowe.

Zboże. Wiedeń 14 września. Z powodu małej chęci do kupna, a większej podaży zboża, napływającego z omłotów maszynami parowemi, ceny zboża obniżyły się w tym tygodniu dosyć znacznie, a mianowicie pszenicy o 25 cnt., żyto o 10—15 cnt. Jęczmień tylko w najlepszych gatunkach utrzymał się w dawnej cenie; średnie gatunki miały mniej odbytu. Cena owsa spadła o 10 cent. — Notowano: pszenicę 8.75—9.85 złr; żyto 7.05—7.45; jęczmień 6.25—9.75; kukurudzę 6.50—7.25; owies 6.60—7.40 złr., za cetn. m.

Chmiel. Małe partye chmielu zateckiego sprzedano po 110—120 złr., za 50 klg. Chmiel miejski w Zatecu nie znalazł jeszcze kupców; u Auscha żądają 80—100 złr.

Rzepak ma obrót nie wielki; płacono z dostawą we wrześniu i październiku 10.30—10.40 złr; w lutym i marcu 11.10—11.20 złr. za cetn. m.

Spirytus. Obrót w gotowym towarze zmniejszył się w tym tygodniu, lecz ceny nie spadły, a nawet podniosły się nieco. Za spirytus surowy płacono 27.50—28 złr.; za rektyfikowany 30—30.50 złr.

Wełna. Po wyczerpaniu lepszych gatunków tak w Wiedniu jak Peszcie zwrócono się do zakupna średnich gatunków, które chociaż w mniejszej mierze korzystały wszakże z cen podwyższonych. Londyn podaje wysokie ceny, co wpłynie zapewne na utrzymanie się ich przynajmniej na cały rok obecny. W Peszcie płacono za średnie gatunki do 100 złr.; za lepszą wełnę z owiec górskich do 90 złr.; za średnio jagnięcą 80—84, za prostą 50—52 złr; za wełnę średnią mytą fabrycznie uzyskano cenę 140—160 złr. (wszystko za 56 klg.).

Bydło. Wiedeń 13 września. Dopęd wynysił 2770 sztuk; nie sprzedano tylko 17 sztuk. Płacono za woły opasowe galicyjskie 56—63 złr., za cetn. mięsa.

Dostawa bydła rumuńskiego do Włoch zmniejszyła się znacznie wskutek zarazy księgosuszowej w Rumunii. W ogóle okazał się transporrt morzem tamtejszego bydła daleko mniej korzystnem jak koleją żelazną, który jednak ze wszech stron został zamkniętym, co powoduje bardzo krytyczne położenie hodowców w Rumunii.

Wiadomości handlowe.

Kraków 21/9. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·— do 8·50; banatka od 9·— do ·—; czerwona od 8·75 do 8·80 Żyto od 6·72 do 6·75. Jęczmień od 6·—. do 7·12. Owies od 2·90 do 3·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 9·75 Fasola od 9.50 do 10·—. Wyka od ·— do —·—. Tatarka od 7·25 do 8·25. Proso od 5·50 do 6·25. Rzepak zimowy od 9·— do 9·50. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·40 do 1·60; Siano od 1·15. do 1·30. Spirytus z opłatą na 95^0 Tral. hektoliter złr. 50·88 Okowita z opłatą na 80^0 Tral. hekloliter złr 41·25.

Tarnów 21/9 Za 100 klg. Pszenica od 8·25 do ·— Żyto od 6·18 do —·— Jęczmień od 5·70 do —·—. Owies od 5·— do ·—. Groch od —·— do —·—. Bób od 5·55 do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od 4·90 do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·45 do ·—. Rzepak od 8·80 do —·—. Koniczyna od 42.50 do —·— Siano od 1·80. do .— Siano z koniczyny od 2·30 do —·— Słoma od 1 85 do ·—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·57 do —·—.

Rzeszów 21/9. Za 100 klg. Pszenica od 8·— do 8·50 Żyto od 6·— do 6·50 Jęczmień od 6·— do 7·— Owies od 5·50 do 5·60. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 7·25 do ·—. Proso od —·— do —·—. Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 9·— do 9·30. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Przemyśl 17/9 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.—. czerwona 7·50. biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5.— do 5·50. Owies 5·12 Groch 7·— Bób 5·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 1·20 Słoma 1·40. Siano 1·40

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.